

## **Praca kobiet w kopalniach w latach 1945–1957 – polityka zatrudnienia a rzeczywistość społeczna**

Podjęcie pracy zawodowej przez setki tysięcy kobiet można uznać za jeden z ważniejszych aspektów powojennych zmian społecznych. W pamięci społecznej o okresie stalinizmu bodaj najbardziej utrwalił się obraz kobiet wykonujących „męskie” zawody – traktorzystek, murarek, górniczek – kojarzony ze stalinowską polityką równouprawnienia. Była ona w dużej mierze sprowadzona do hasła „produktywizacji”, przejawiającej się w polityce zwiększania zatrudnienia kobiet. Bohaterki propagandy – socrealistyczne ikony emancypacji, stały się symbolem rewolucyjnego obalenia tradycyjnych wartości i ról społecznych. Taki obraz należy jednak skonfrontować z rzeczywistością, aby scharakteryzować faktyczne zmiany zachodzące w dziedzinie pracy zawodowej kobiet. Rzetelnego zbadania wymaga powojenna polityka społeczna i jej wpływ na proces aktywizacji zawodowej. W tej sferze można zaobserwować ścieranie się różnych uwarunkowań: ideologicznych, politycznych, gospodarczych, wreszcie kulturowych. Drugą ważną kwestią jest opisanie zachowań kobiet w świecie pracy zawodowej – ich wyborów i problemów codziennych, a także przedstawienie stosunku mężczyzn do pracy kobiet. Istniejąca literatura przynosi cenne ustalenia, zarówno jeśli chodzi o politykę aktywizacji zawodowej kobiet, jak i życie codzienne robotnic w stalinizmie, nie jest jednak z pewnością wyczerpująca<sup>1</sup>.

Praca kobiet w kopalniach może być dobrą ilustracją zjawisk charakterystycznych zarówno dla lat 1945–1948, jak i okresu stalinizmu. Na tym przykładzie wyraźnie widać pewne paradoksy powojennego ustawodawstwa pracy, realizację stalinowskiej polityki „równouprawnienia”, a także ich kontekst społeczny. Zatrudnianie kobiet pod ziemią można uznać za najbardziej jaskrawy przejaw stalinowskiej polityki równouprawnienia, choć w rzeczywistości nie było to zjawisko nowe<sup>2</sup>. Moim celem jest opisanie kształtowania się ustawodawstwa regulującego pracę kobiet w kopalniach oraz codzienności tej pracy. Jakie były uwarunkowania polityki zatrudnienia i jej realizacja? Dla zrozumienia stalinowskiej polityki „produktywizacji” kobiet i zatrudniania ich w „nowych zawodach” istotne są zjawiska z lat 1945–1948. Dlatego lata te zostały włączone do zakresu chronologicznego niniejszego artykułu.

---

<sup>1</sup> B. Brzostek, *Robotnicy Warszawy. Konflikty codzienne*, Warszawa 2004; M. Fidelis, *Women, Communism, and Industrialization in Postwar Poland*, Cambridge 2010; *eadem*, *Equality through protection. The Politics of Women's Employment in Postwar Poland, 1945–1956*, „Slavic Review” 2004, t. 63, nr 2, s. 301–324; *eadem*, *Młode robotnice w mieście. Percepcja kobiecej seksualności w Polsce w latach pięćdziesiątych XX wieku* [w:] *Kobieta i małżeństwo. Społeczno-kulturowe aspekty seksualności. Wiek XIX i XX*, red. A. Żarnowska, A. Szwarec, Warszawa 2004, s. 453–473; D. Jarosz, *Polacy a stalinizm*, Warszawa 2000; *idem*, *Kobiety a praca zawodowa w Polsce w latach 1944–1956 (główne problemy w świetle nowych badań źródłowych)* [w:] *Kobieta i praca. Wiek XIX i XX*, red. A. Żarnowska, A. Szwarec, Warszawa 2000, s. 217–241; *idem*, *Wybrane problemy kultury życia codziennego kobiet pracujących w Nowej Hucie w latach pięćdziesiątych XX wieku* [w:] *Kobieta i kultura życia codziennego. Wiek XIX i XX*, red. A. Żarnowska, A. Szwarec, Warszawa 1997, s. 405–419.

<sup>2</sup> M. Fidelis, *Women...*, s. 152.

Badania opierają się na źródłach archiwalnych różnej proveniencji. Źródła zawierające informacje na temat codzienności kopalnianej są rozproszone po aktach różnych instytucji i organizacji społecznych. Podobny problem dotyczy ustawodawstwa, które było negocjowane przez ministerstwa, związki zawodowe, działaczki kobiece, przy kontroli i interwencji PZPR. Oprócz dokumentacji zgromadzonej przez ministerstwa przydatne okazały się akta partyjne (PPR i PZPR) oraz sprawozdania istniejących do 1950 r. komisji kobiecych przy związkach zawodowych. Zebrany materiał prawdopodobnie nie jest wobec tego kompletny, choć można go uznać za wystarczający.

Po wojnie dla wielu kobiet praca zarobkowa stała się koniecznością. Zmuszały je do tego takie okoliczności, jak śmierć lub zaginięcie męża, rozpad małżeństwa na skutek długotrwałej rozłąki czy osierocenie. Część kobiet miała na utrzymaniu dzieci albo innych niezdolnych do pracy członków rodziny. Problem ten był szeroko komentowany na łamach ówczesnej prasy kobiecej (np. w czasopiśmie „Moda i Życie Praktyczne”), a także dostrzegany przez organizacje kobiece (Społeczno-Obywatelska Liga Kobiet), działaczki partyjne i władze<sup>3</sup>. Przez kilka powojennych lat duży problem społeczny stanowiło bezrobocie kobiet. Trudność w znalezieniu pracy wynikała przede wszystkim z braku kwalifikacji, niedostatecznej liczby żłobków i przedszkoli, ale także małej liczby miejsc pracy oferowanych kobietom. Bezrobocie dotyczyło szczególnie niektóre rejony i miasta, w tym również Górny Śląsk<sup>4</sup>. W okresie tym szybko rosła liczba niewykwalifikowanych robotnic zatrudnianych głównie na niskich stanowiskach w przemyśle.

Kobiety podejmowały także pracę w kopalniach, chociaż górnictwo tradycyjnie uchodziło za szczególnie zmaskulinizowaną gałąź przemysłu. W kulturze śląskiej bardzo mocno zakorzeniony był wzorzec kobiety matki i gospodyni domowej, chociaż w rzeczywistości wiele kobiet podejmowało pracę zarobkową<sup>5</sup>. Jesienią 1946 r. w górnictwie pracowało ponad 21 tys. robotnic (9 proc. ogólnej liczby robotników), trzy lata później – 22,6 tys.<sup>6</sup> Nie była to zatem duża grupa, zdecydowaną większość stanowiły w niej pracownice niewykwalifikowane. Około jednej trzeciej robotnic samodzielnie utrzymywało rodzinę. Kobiety wykonywały pracę na powierzchni, głównie przy wyładowywaniu i sortowaniu węgla oraz w brykietowni. Praca ta była uznawana za ciężką; górników pracujących pod ziemią przenoszono do niej za karę<sup>7</sup>. W kopalni „Kunegunda” kobiety pracowały przy wyładunku węgla, odwalając bryły o wadze 50–70 kg, a w kopalni „Kleofas” zatrudniano 250 kobiet przy ciężkiej pracy na placu<sup>8</sup>. Odwiedzająca kopalnie w marcu 1949 r. lustratorka stwierdzała, że kobiety są zadowolone ze swojej pracy. Lektura sprawozdań nie pozostawia jednak wątpliwości, że warunki pracy w kopalniach bywały trudne i tak postrzegały je same zatrudnione. Bezpośrednio po wojnie brakowało też odzieży roboczej. „Największą bolączką kobiet pracujących jest brak ciepłej bielizny i obuwia na sortowniach” – podsumowywała lokalna działaczka związkowa w jednym ze sprawozdań w 1947 r.<sup>9</sup> Dwa lata

<sup>3</sup> Zob. *eadem*, *Czy nowy matriarchat?* [w:] *Kobieta i rewolucja obyczajowa. Społeczno-kulturowe aspekty seksualności. Wiek XIX i XX*, red. A. Żarnowska, A. Szwarz, Warszawa 2005, s. 421–436.

<sup>4</sup> AAN, MPIOS, 571, Wykaz ośrodków o największym nasileniu bezrobocia według stanu na 1 I i 1 II 1948 r. oraz na 1 II 1949 r., k. 4.

<sup>5</sup> M. Fidelis, *Women...*, s. 133–135.

<sup>6</sup> AAN, KCZZ, WK, 29, Sprawozdanie Wydziału Kobiecego Głównego Zarządu ZZG za okres 15 XI–15 XII [1946 r.], k. 4; Sprawozdanie z pracy na odcinku kobiecym za rok 1949, k. 186.

<sup>7</sup> M. Fidelis, *Women...*, s. 141–142.

<sup>8</sup> AAN, KC PPR, WK, 295/XVI-25, Położenie kobiet w skontrolowanych przedsiębiorstwach w listopadzie 1946 r., k. 24.

<sup>9</sup> AAN, KCZZ, WK, 29, Sprawozdanie Wydziału Kobiecego Głównego Zarządu ZZG za wrzesień 1947 r., k. 61.

później kobiety nadal domagały się przydziału fartuchów i butów<sup>10</sup>. Nierzadko zdarzało się, że brak odzieży bardziej dotykał robotnice niż robotników: albo dysponowano tylko odzieżą męską i dużymi rozmiarami obuwia, albo mężczyźni otrzymywali buty lepszej jakości.

Problem nierówności w dostępie do różnych świadczeń, stale powracający w sprawozdaniach, dotyczył także płac. Powszechnym zjawiskiem była nierówność zarobków mężczyzn i kobiet pracujących na takich samych stanowiskach: „dość często kobiety wykonujące tę samą czynność co mężczyźni nie są na równi z nimi płacone. Kobietom nie wypłaca się nadgodzin, ciężko pracujące nie otrzymują dodatków, jakie otrzymują mężczyźni”<sup>11</sup>. Na prawie czterysta interwencji podjętych w ciągu niecałego roku przez Wydział Kobiety przy Związku Zawodowym Górników aż 264 dotyczyło „nierównej płacy”<sup>12</sup>. Niewielkie zarobki skłaniały kobiety do podejmowania pracy na nocnej zmianie; jednak na skutek interwencji inspekcji pracy, zgodnie z obowiązującym ustawodawstwem, zlikwidowano zatrudnianie kobiet na trzeciej zmianie. Taki przypadek miał miejsce w kopalni „Zbyszek”<sup>13</sup>. Robotnicom groziła także utrata pracy. Jak można domniemywać na podstawie – nielicznych niestety – świadectw, pleć odgrywała rolę przy zwolnieniach. O sposobie postrzegania pracy niewykwalifikowanych robotnic przez pracodawców świadczy przypadek robotnicy, która straciła pracę, ponieważ jej mąż powrócił z obozu<sup>14</sup>. Pracodawca uznał, że kobieta mająca męża żywiciela nie powinna pracować. Miało być to „powszechne zjawisko”.

Sprawa ustawodawstwa ochronnego była przedmiotem dyskusji od pierwszych powojennych lat. Obowiązywała ustawa z 1924 r., która zakazywała kobietom pracować w nocy oraz wprowadzała listę prac, których nie wolno im było wykonywać zarobkowo. Kobietom przysługiwał ośmiotygodniowy płatny urlop macierzyński. W 1925 r. rozporządzeniem Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej zakazano zatrudniania kobiet pod ziemią (Międzynarodowa Organizacja Pracy wprowadziła ten zakaz w 1935 r.)<sup>15</sup>. Po wojnie wśród działaczek i decydentów na najwyższych szczeblach oraz w środowisku inspektorów pracy przeważała opinia o konieczności przestrzegania odziedziczonego po II Rzeczypospolitej ustawodawstwa, a także o potrzebie rozszerzenia świadczeń związanych z macierzyństwem. Postulat wydłużenia urlopu macierzyńskiego uzasadniano koniecznością odbudowy biologicznej po stratach wojennych. Inspekcja pracy i komisje kobiece przy związkach zawodowych starały się ograniczać pracę nocną, chociaż zupełne jej zlikwidowanie nie wydawało się możliwe, szczególnie w sfeminizowanym przemyśle włókienniczym. W 1948 r. znowelizowano ustawę, wydłużając urlop macierzyński do 12 tygodni – 4 przed porodem i 8 po nim. Poczynając od czwartego miesiąca ciąży, kobiety nie można było zwolnić.

W tym czasie nikt jeszcze nie myślał o zatrudnianiu kobiet pod ziemią. W marcu 1949 r. odwiedzająca kopanie lustratorka Wydziału Kobięcego „zjechała na dół do kopalni i naocznie przekonała się, że w takich warunkach atmosferycznych absolutnie nie mogą być zatrudniane kobiety”. W sprawozdaniu zawarła swoje wrażenia: „Trudno opisać uczucie, jakie ogarnia osobę, która pierwszy raz zjeżdża na dół. Szum w głowie i uszach, a następnie widok pięknego, szerokiego, widnego korytarza, przez który jedzie tramwaj i pociąg do ładowania węgla. [...]

<sup>10</sup> *Ibidem*, Sprawozdanie z Referatu Kobięcego przy Związku Zawodowym Górników za sierpień 1949 r., k. 163.

<sup>11</sup> AAN, KC PPR, WK, 295/XVI-9, Sprawozdanie Referatu Kobięcego przy Okręgowej Komisji Związków Zawodowych w Katowicach, 20 XI 1946 r., k. 14.

<sup>12</sup> AAN, KCZZ, WK, 29, Praca kierowniczkii wydziału za okres od powstania wydziału do dnia 15 VIII 1947 r., k. 51.

<sup>13</sup> AAN, KCZZ, WK, 11, Sprawozdanie z podróży służbowej do Krakowa, 1948 r., k. 97.

<sup>14</sup> AAN, KC PPR, WK, 295/XVI-25, Położenie kobiet w skontrolowanych przedsiębiorstwach w listopadzie 1946 r., k. 24.

<sup>15</sup> D. Jarosz, *Kobiety a praca zawodowa...*, s. 230.

Tylko biedni górnicy, zmęczeni i czarni od kurzu węglowego, nie ustępują w swej pracy<sup>16</sup>. Do kopalni „Zabrze-Wschód” udały się z wycieczką przodownice pracy (jedne z pierwszych) z Łodzi, Poznania i Bielska: „Zaczynamy odczuwać zmęczenie, a co mówić o tych, którzy spędzają długie lata po 8 godzin dziennie pod ziemią”<sup>17</sup>.

Jednak, co ciekawe, w 1949 r. w tej samej kopalni do pracy pod ziemią miało się zgłosić 28 kobiet. Nie mogły zostać wówczas przyjęte, ale ta jedna wzmianka wskazuje, że mentalna bariera została przekroczone<sup>18</sup>. Wedle ankiety dotyczącej możliwości zatrudnienia kobiet rozpisanej w 1948 r., dwie gałęzie przemysłu – węglowy i hutniczy – zgłosiły postulat zmniejszenia odsetka pracujących w nich kobiet, „motywuując to ciężką pracą fizyczną i zakazami”<sup>19</sup>. Jeszcze w 1949 r. spadek zatrudnienia kobiet w górnictwie w okręgu katowickim inspekcja pracy oceniała jako zjawisko pozytywne: „świadczy to o właściwej polityce zatrudniania kobiet w odpowiednich dla nich zawodach”<sup>20</sup>. Praca kobiet w przemyśle uznawanym tradycyjnie za męski i przed wojną zatrudniającym niewiele kobiet jawiła się jako konieczność i rozwiązanie tymczasowe. Zapoczątkowana w 1945 r. polityka awansowania robotników, nazywana „wysuwaniem na stanowiska”, praktycznie ominęła kobiety; w całym przemyśle węglowym awansowano jedynie trzydzieści pracownic<sup>21</sup>.

W pierwszych latach powojennych, mimo dążenia do zwiększenia ochrony pracy kobiet, liczne przykłady wskazują na notoryczne łamanie ustawodawstwa, w szczególności dotyczące kobiet w ciąży. Zdarzało się zwalnianie ciężarnych, nieudzielanie urlopu macierzyńskiego lub skracanie go. Pracodawcy nie wywiązywali się także z obowiązku przenoszenia kobiet w ciąży do lżejszej pracy<sup>22</sup>. „Rychter Łucja pracowała na placu do końca rozwiązania i od razu po porodzie wróciła do pracy, bo nie wiedziała, że się należy urlop. Dajakowa otrzymała urlop 2 tygodnie przed porodem, a po porodzie nie” – czytamy w jednym ze sprawozdań<sup>23</sup>.

Wydaje się, że istotnym elementem tożsamości kobiet pracujących w kopalniach były ich role pełnione poza miejscem pracy. Robotnice postrzegano jako ściśle związane z gospodarstwem domowym. Działaczki rad kobiecych i Ligi Kobiet organizowały dla nich kursy gospodarstwa domowego, rzadko natomiast wysyłano robotnice na szkolenia zawodowe, podnoszące kwalifikacje. Do końca 1947 r. na kursach zawodowych przeszkolono tylko trzysta kobiet, a na kursach gospodarstwa – 2 tys.<sup>24</sup> Same robotnice często na zebraniach poruszały tematy związane z ich życiem pozazawodowym. Popularny i często powtarzający się w różnych fabrykach postulat dotyczył udzielenia kobietom jednego dnia wolnego w miesiącu na pracę w gospodarstwie domowym. Uczestniczki jednego z zebrań „zażyły się na to, że gdy zostaną w domu raz w miesiącu, żeby przeprać bieliznę, to nie tylko im nie płacą, lecz nakładają kary, a mianowicie nie dają przysługującego węgla. Mówiły też o braku żłobka, o dzieciach

<sup>16</sup> AAN, KCZZ, WK, 11, Sprawozdanie z podróży służbowej do Katowic w dniach 18–19 III 1949 r., k. 110.

<sup>17</sup> AAN, KCZZ, WK, 62, Protokół z Wojewódzkiej Konferencji Kobiecego Aktywu Związków Zawodowych odbytej 8 IV 1948 r., k. 117.

<sup>18</sup> AAN, KCZZ, WK, 62, Sprawozdanie z przebiegu wyborów do rad kobiecych z województwa katowickiego, [1949 r.], k. 168.

<sup>19</sup> AAN, CUP, 3201, Zagadnienie zmian stosunku zatrudnionych kobiet do mężczyzn w zakładach pracy, 1948 r., k. 16.

<sup>20</sup> AAN, MPIOS, 670, Sprawozdanie z ochrony pracy kobiet i młodocianych za 1949 r., k. 6.

<sup>21</sup> AAN, KC PZPR, 237/V-1a/22, Sprawozdanie z pracy kadrowej Ministerstwa Górnictwa w planie trzyletnim i założenia polityki kadrowej w planie sześcioletnim, 1 VI 1950 r., k. 53.

<sup>22</sup> AAN, KCZZ, WK, 29, Sprawozdania Wydziału Kobiecego za miesiące: wrzesień, listopad 1947 r., styczeń 1948 r., sierpień 1949 r., k. 61–80, 163.

<sup>23</sup> AAN, KC PPR, WK, 295/XVI-25, Położenie kobiet w skontrolowanych przedsiębiorstwach w listopadzie 1946 r., k. 24.

<sup>24</sup> AAN, KCZZ, WK, 1, Sprawozdanie z pracy Wydziału Kobiecego od utworzenia do końca 1947 r., k. 93.

pozostających bez opieki w domu, o niemożności posyłania [ich] do szkoły”<sup>25</sup>. Na innym zebraniu proszono, „aby udogodnić kobietom pracującym wykup mięsa, aby po pracy nie stały w ogonku po 5 godzin”<sup>26</sup>. W postulatach kobiet mieszała się codzienność zakładowa ze sferą podstawowych problemów bytowych, co ilustruje następujący cytat: „w wolnych wnioskach kobiety domagały się, by ułatwić im zakup kretonów bez kolejki, co lokalnie zostało załatwione, przyznania jednej pary butów na rok bezpłatnie oraz fartuchów roboczych”<sup>27</sup>. Robotnice nie starały się jednak zmienić swojej sytuacji zawodowej; wiele z nich było zadowolonych z samego faktu znalezienia pracy<sup>28</sup>.

Sferę domową ze sferą pracy łączył problem opieki nad dziećmi. Według przedwojennego ustawodawstwa każdy zakład zatrudniający ponad sto pracowników powinien otworzyć żłobek. W praktyce takie instytucje miało niewiele fabryk. Po wojnie MPIOS uznało rozwój sieci żłobków i przedszkoli za priorytet i rzeczywiście w pierwszych latach takie placówki powstawały stosunkowo szybko. W 1947 r. w przemyśle węglowym działało dwadzieścia żłobków dla 637 dzieci oraz 94 przedszkola fabryczne dla przeszło 8 tys. dzieci<sup>29</sup>. Nie zaspokajało to w pełni potrzeb pracowników, stanowiło jednak istotną zmianę względem lat przedwojennych.

Pierwsze lata powojenne charakteryzował napływ niewykwalifikowanych robotnic do naziemnych działów kopalni, w których praca była ciężka i źle płatna. Pracę kobiet w kopalniach uważano raczej za konieczność, a robotnice często doświadczały nierównego traktowania, nie mając jednocześnie podstaw do nadziei na zmianę swojego położenia. Szanse na podniesienie kwalifikacji i awans były niewielkie. W dziedzinie ustawodawstwa dążono do zwiększenia przywilejów pracujących kobiet, starano się jednocześnie walczyć o przestrzeganie istniejących przepisów, które były nagminnie łamane.

Stosunek do pracy kobiet zaczął się zmieniać w latach 1948–1949. Od 1948 r. komisje kobiece związków zawodowych zajęły się upowszechnianiem wśród kobiet współzawodnictwa pracy. Rozwinięto wówczas również politykę „wysuwania kobiet na stanowiska”, która stała się narzędziem ogólnego sterowania awansem kobiet w pracy. Przenoszenie na stanowiska lepiej płatne, bardziej odpowiedzialne bądź wymagające kwalifikacji już na samym początku objęło wiele kobiet. W 1949 r. na 31 tys. zatrudnionych w górnictwie kobiet było 8,6 tys. współzawodniczek, ponad trzysta zaś awansowano na stanowiska (głównie dozorców sortowni, spawaczy, kierowników działów)<sup>30</sup>. Współzawodnictwo objęło wiele niewykwalifikowanych robotnic pracujących na stanowiskach na powierzchni. Wydaje się, że części kobiet ta polityka przyniosła pewne korzyści. Wprawdzie, wedle oceny referentki do spraw kobiet, część z nich nie radziła sobie z wykonaniem powierzonych zadań, jednak odnotowała ona zmniejszenie się liczby interwencji w sprawie równej płacy. „Słyszysz np. od sztygara, jak powiada, jak to może być, że ja zarobię 18 tys., a kobieta przy wyciągu 26 tys. zł” – dodawała<sup>31</sup>. Pojawiły się zatem pierwsze efekty nowej polityki, ale i pierwsze sygnały, że napotka ona opór. Awansowanie było powiązane ze współzawodnictwem; często lepsze stanowiska przyznawano przodownikom pracy.

Plan sześcioletni, oprócz współzawodnictwa i awansu robotników, przewidywał znaczny wzrost zatrudnienia. Od 1949 r. różnymi metodami starano się wpłynąć na zwiększenie zatrudnienia kobiet, zwane „produktywizacją”. Polityka ta nie ominęła także górnictwa, które

<sup>25</sup> AAN, KCZZ, WK, 10, Sprawozdanie z podróży służbowej do Katowic w dniach 10–11 VII 1947 r., k. 89.

<sup>26</sup> AAN, KCZZ, WK, 29, Sprawozdanie z Wydziału Kobiecego Zarządu Głównego ZZG, [1949 r.], k. 142.

<sup>27</sup> *Ibidem*, Sprawozdanie z Referatu Kobiecego ZZG za sierpień 1949 r., k. 163.

<sup>28</sup> M. Fidelis, *Women...*, s. 142.

<sup>29</sup> AAN, MPiH, 970, Sprawozdanie w sprawie akcji opieki nad matką i dzieckiem w zakładach pracy podległych MPiH, [b.d.], k. 48.

<sup>30</sup> AAN, KCZZ, WK, 29, Sprawozdanie z pracy na odcinku kobiecym za 1949 r., k. 186.

<sup>31</sup> *Ibidem*, Sprawozdanie opisowe Referatu Kobiecego przy ZZG za lipiec 1949 r., k. 161.

musiało ponadto rozwiązać problem braku rąk do pracy. Pod koniec 1954 r. górniczek było już dwukrotnie więcej niż na początku lat pięćdziesiątych<sup>32</sup>. Górnictwo było jednak jedynym resor-tem gospodarki, który nie zastosował się do Uchwały nr 620 Prezydium Rządu z lipca 1952 r., zgodnie z którą ministerstwa zobowiązane były ustalić minimalny odsetek zatrudnienia kobiet w podległych sobie zakładach pracy<sup>33</sup>.

Najistotniejszą zmianę w kwestii pracy kobiet w kopalniach przyniósł początek 1951 r. Ustawą z 26 lutego tego roku została dopuszczona praca nocna kobiet z wyłączeniem ciężarnych od czwartego miesiąca ciąży oraz matek dzieci do roku<sup>34</sup>. Również w lutym 1951 r. rozporządzenie Rady Ministrów wprowadziło nowy wykaz prac wzbronionych, na którym nie znalazła się praca pod ziemią, choć jednocześnie zakazano wykonywania jej przez kobiety ciężarne i karmiące. Dlaczego zdecydowano się zmienić obowiązujące prawo? W uzasadnieniu czytamy: „Proponowana zmiana ustawy zmierza do zwiększenia stanu zatrudnienia kobiet, umożliwiając kobietom dostęp do niektórych działów gospodarki narodowej, zamkniętych dla kobiety w ustroju kapitalistycznym. Nowy wykaz prac wzbronionych kobietom pomija te spośród ograniczeń, które nie są uzasadnione obiektywną szkodliwością danej pracy dla kobiet, a które hamowały, a nawet uniemożliwiały zatrudnienie kobiet niezgodnie z interesem samych kobiet i wbrew potrzebom gospodarki narodowej”<sup>35</sup>. Rozporządzenie Rady Ministrów dotyczące nowego wykazu prac wzbronionych wprowadzało możliwość czasowego zawieszenia „niektórych z ograniczeń, zawartych w wykazie prac wzbronionych, w przypadkach gdy tego wymaga interes obrony Państwa”<sup>36</sup>. Przyczyną wprowadzenia nowych przepisów były potrzeby gospodarki, ale odwoływano się również do hasła równości płci. Uzasadnienie wskazuje na motywację ideologiczną, jednak pomysł zatrudnienia kobiet pod ziemią wynikał także z konieczności znalezienia pracowników i zaradzenia bezrobociu kobiet<sup>37</sup>. Już po zmianie wykazu prac wzbronionych, na konferencji dotyczącej pracy kobiet pod ziemią, Ministerstwo Górnictwa uzasadniało plan zatrudnienia 1,5 tys. kobiet „brakiem siły roboczej w przemyśle węglowym”<sup>38</sup>. Czy któryś z tych celów został osiągnięty?

Na początku 1951 r. rozpoczęto przyjmowanie kobiet do pracy pod ziemią. Propagowaniem nowych możliwości zatrudnienia zajmowała się przede wszystkim Liga Kobiet. W kopalniach organizowano wycieczki pod ziemię dla kobiet pracujących na powierzchni. Pracę „dołową” robotnice podejmowały dobrowolnie; nowo zatrudnione rekrutowały się głównie spośród tych, które wcześniej pracowały na powierzchni. Już wiosną 1951 r., krótko po zniesieniu zakazu, w kopalniach województw katowickiego i wrocławskiego podjęło pracę łącznie prawie sześćset kobiet. Z kolei w kopalniach rybnickich zgłaszające się kobiety nie zostały przyjęte z powodu braku miejsc<sup>39</sup>. Po kilku tygodniach „werbunku” do pracy pod ziemią napływ nowych robotnic

---

<sup>32</sup> AAN, PKPG, 3357, Zestawienie zatrudnienia kobiet według ministerstw w 1954 r. oraz szkolenie wewnątrz-zakładowe kobiet w 1954 r. i w III kwartale 1955 r.

<sup>33</sup> AAN, PKPG, 3282, Sprawozdanie z wykonania Uchwały 620 według ministerstw, styczeń 1954 r., k. 100.

<sup>34</sup> D. Jarosz, *Kobiety a praca zawodowa...*, s. 230.

<sup>35</sup> AAN, URM, 42/36, Projekt ustawy o zmianie ustawy z dnia 2 VII 1924 r. w przedmiocie pracy młodocianych i kobiet, k. 2.

<sup>36</sup> AAN, URM, 42/40, Rozporządzenie Rady Ministrów o pracach wzbronionych kobietom, uchwalone na posiedzeniu Prezydium Rządu 10 II 1951 r. Rozporządzenie zamieszczone w Dzienniku Ustaw nosi datę 28 II 1951 r.

<sup>37</sup> M. Fidelis, *Women...*, s. 143.

<sup>38</sup> AAN, KC PZPR, mf 2821/1, Notatka w sprawie zatrudnienia kobiet w kopalniach węgla kamiennego na posiedzeniu Sekretariatu Biura Organizacyjnego KC, 9 IV 1951 r.

<sup>39</sup> AAN, KC PZPR, 237/XV-6, Sprawozdanie komisji ds. zbadania warunków pracy kobiet zatrudnionych pod ziemią w górnictwie, 15 IV–21 IV 1951 r., k. 56; *ibidem*, Sprawozdanie z lustracji kopalń Górnego Śląska w sprawie zatrudnienia kobiet w pracach pod ziemią, [kwiecień 1951 r.], k. 48a.

ustał. „Stan ten tłumaczymy niedostateczną z naszej strony pracą uświadamiającą przy wzmożonym wrogim rozsiewaniu plotek o niemoralnym prowadzeniu się kobiet zatrudnionych pod ziemią” – wyjaśniano w notatce dla KC PZPR, która stała się podstawą decyzji o przeprowadzeniu inspekcji w kopalniach<sup>40</sup>.

Wielu robotnicom praca pod ziemią wydawała się atrakcyjna i dość chętnie korzystały z nowej możliwości zatrudnienia<sup>41</sup>. Dawała ona przede wszystkim szansę wyższych zarobków<sup>42</sup>, dlatego górniczki były zadowolone ze swojej pracy<sup>43</sup>. Potwierdzają to przeprowadzone przez Małgorzatę Fidelis wywiady z kobietami pracującymi pod ziemią<sup>44</sup>. W dodatku praca pod ziemią okazywała się – paradoksalnie – lżejsza od wykonywanej w sortowni czy przy wyładunku węgla.

Zatrudnienie kobiet pod ziemią wzbudziło jednak wiele kontrowersji i spotkało się z oporem lokalnej społeczności. Swój sprzeciw wyrażali duchowni Kościoła katolickiego, odnotowywano też krytyczne wypowiedzi górników<sup>45</sup>. Z jednej strony wydaje się, że większość z nich zaakceptowała obecność kobiet pod ziemią i relacje między płciami układały się harmonijnie, a przynajmniej nie odbiegały od panujących na powierzchni, w innych działach kopalni. Z drugiej strony zrodziły się, wspomniane już wyżej, plotki o „demoralizacji” tych pracownic. Doprowadziły one w niektórych kopalniach do bójek między żonami górników a górniczkami oraz między tymi ostatnimi a kobietami pracującymi na powierzchni<sup>46</sup>. Jedna z pracujących pod ziemią robotnic kopalni „Zabrze-Wschód” otrzymała anonim z żądaniem opuszczenia pracy na dole<sup>47</sup>. Opinie o „demoralizacji” powtarzali też funkcjonariusze partyjni, choć – na razie – nie skutkowało to wnioskami o wycofanie kobiet z pracy pod ziemią<sup>48</sup>. Plotki i antagonizmy miały podłoże w mentalności tradycyjnych środowisk górniczych. Nic jednak nie wskazuje na to, żeby praca pod ziemią przyciągała „źle prowadzące się” pracownice lub je „demoralizowała”<sup>49</sup>.

Polityka „produktywizacji” kobiet i kampania „nowych zawodów” były realizowane dość niekonsekwentnie. W kwestii szkolenia zawodowego w górnictwie niewiele się zmieniło w stosunku do lat czterdziestych. W 1954 r. kobiety stanowiły zaledwie 6 proc. przeszkolonych, w III kwartale 1955 r. – 5 proc., nieproporcjonalnie do stanu zatrudnienia<sup>50</sup>. Łamanie praw pracowniczych, w tym ustawodawstwa ochronnego kobiet, było codzienną praktyką w czasach stalinizmu. Pod tym względem sytuacja jeszcze się pogorszyła<sup>51</sup>. Warunki pracy pod ziemią także pozostawiały wiele do życzenia. Spośród dziewięciu wizytowanych kopalń Górnego Śląska

<sup>40</sup> AAN, KC PZPR, mf 2821/1, Notatka w sprawie zatrudnienia kobiet w kopalniach węgla kamiennego na posiedzenie Sekretariatu Biura Organizacyjnego KC, 9 IV 1951 r.

<sup>41</sup> AAN, KC PZPR, 237/XV-12, Sprawozdanie w sprawie pracy kobiet w kopalniach podległych Komitetowi Miejskiemu PZPR w Bytomiu, k. 113; AAN, KC PZPR, 237/XV-30, Sprawozdanie z działalności Ligi Kobiet w IV kwartale 1951 r., k. 58.

<sup>42</sup> D. Jarosz, *Kobiety a praca zawodowa...*, s. 235.

<sup>43</sup> AAN, KC PZPR, 237/XV-6, Sprawozdanie z lustracji kopalń Górnego Śląska w sprawie zatrudnienia kobiet w pracach pod ziemią, kwiecień 1951 r., k. 47.

<sup>44</sup> M. Fidelis, *Women...*, s. 154–157.

<sup>45</sup> *Ibidem*, s. 164.

<sup>46</sup> AAN, KC PZPR, 237/XV-6, Sprawozdanie komisji ds. zbadania warunków pracy kobiet zatrudnionych pod ziemią w górnictwie, 15 IV–21 IV 1951 r., k. 55; zob. też M. Fidelis, *Women...*, s. 166.

<sup>47</sup> AAN, KC PZPR, 237/VII/3830, Informacja, 19 V 1951 r., k. 219.

<sup>48</sup> AAN, KC PZPR, 237/XXX-103, Protokół z zebrania dyrektorów kopalni DZPW w Komitecie Powiatowym PZPR, 10 V 1951 r., k. 10.

<sup>49</sup> M. Fidelis, *Women...*, s. 167.

<sup>50</sup> AAN, PKPG, 3357, Zestawienie zatrudnienia kobiet według ministerstw w 1954 r. oraz szkolenie wewnątrzzakładowe kobiet w 1954 r. i w III kwartale 1955 r.

<sup>51</sup> D. Jarosz, *Kobiety a praca zawodowa...*, s. 232–233.

tylko trzy otworzyły oddzielne ustępy dla kobiet, łącznie zaś były brudne i pełne robactwa. Nie lepiej przedstawiała się sytuacja w kopalniach Dolnego Śląska. Tak jak na powierzchni, istniał problem braku ubrań roboczych<sup>52</sup>. Pod tym względem praca pod ziemią nie różniła się od poprzednich doświadczeń robotnic.

Wyniki stalinowskiego eksperymentu z dziedziny polityki społecznej i ekonomicznej były zatem niejednoznaczne. Około tysiąca kobiet, które dostały pracę pod ziemią, polepszyło swoje zarobki i – pod pewnym względem – warunki pracy. Zostały wszakże napiętnowane i oskarżone o „demoralizację”. Skutki eksperymentu okazały się ambiwalentne nie tylko z perspektywy zderzenia z kulturowymi stereotypami. Doświadczenie zatrudniania kobiet pod ziemią w kopalniach węgla kamiennego miało wpływ na kolejne decyzje w zakresie polityki zatrudnienia.

Interesująca jest dyskusja nad zniesieniem zakazu pracy kobiet w kopalniach rud żelaza, prowadzona w latach 1952–1954 przez kilka instytucji. W lutym 1952 r. Centralny Zarząd Kopalnictwa Rudy Żelaznej zwrócił się z prośbą do MPiOS o poparcie w sprawie dopuszczenia pracy kobiet pod ziemią, motywując to koniecznością wykonania planu i brakiem rąk do pracy. Zatrudnienie kobiet miało pozwolić na przesunięcie mężczyzn do cięższych prac. Warto zauważyć, że autorzy pisma nie odwoływali się do pojęcia równouprawnienia płci. Zgodnie ze wspomnianą ustawą z 1951 r. realizacja ich postulatu wymagała zmiany w wykazie prac wzbronionych. Inspekcja pracy zgłosiła jednak zastrzeżenia, stwierdzając, że „kopalnictwo rud żelaznych prowadzone jest jeszcze bardzo prymitywnym sposobem”, a ponadto w kopalniach tych panują bardzo szkodliwe warunki klimatyczne<sup>53</sup>. Następnie zorganizowano konferencję w tej sprawie, na której padło wiele głosów przeciwnych zatrudnianiu kobiet. Mówiono o „gorszych niż złe” warunkach w kopalniach, ale także o nieopłacalności takiego przedsięwzięcia. Okazało się bowiem, że zatrudnianie kobiet w kopalniach węgla na stosunkowo niewielką skalę zwiększało koszty przedsiębiorstw, m.in. z powodu wydatków związanych z przenoszeniem kobiet do innych prac podczas ciąży i karmienia (a prace te, zgodnie z przepisami, nie mogły być gorzej płatne). Całemu przedsięwzięciu sens odbierało także to, że w kopalniach rud pracę znalazłoby jedynie dwieście kobiet<sup>54</sup>. Argumenty natury ekonomicznej, podnoszone w dyskusji o zatrudnieniu kobiet w kopalniach węgla kamiennego, straciły zatem swą ważność. Przeciwnie pracy kobiet w kopalniach rudy były związki zawodowe i Ministerstwo Hutnictwa, a także MPiOS.

Do tej kwestii powrócono jednak po roku, znów organizując konferencję. W efekcie nacisku Prezydium WRN w Stalinogrodzie wniesiono ostatecznie wnioski o rewizję wykazu prac wzbronionych. Zobowiązano MPiOS do opracowania projektu zmiany. Projekt uchwały zakładał czasowe (do końca 1955 r.) zatrudnienie kobiet w kopalniach rud i powoływał się na „słuszne żądania pracujących kobiet” oraz „ważny interes państwa”. Centralna Rada Związków Zawodowych znów żądała zbadania sprawy i ponownie wydała opinię negatywną, wskazując na nieracjonalność ekonomiczną oraz złe relacje kobiet i mężczyzn pod ziemią. „Podstawowe organizacje partyjne i rady zakładowe (rady kobiece) w wielu kopalniach nie panują jeszcze nad sprawami poprawnego współzycia kobiet i reszty załogi [...]. Szczególnie ostro zagadnienie występuje w tych kopalniach, gdzie zatrudnia się pod ziemią jednostkę wojskową lub pracowników tzw. specjalnych”. Co ciekawe, sprzeciwu nie wyraziło Ministerstwo Zdrowia. Wobec braku

<sup>52</sup> AAN, KC PZPR, 237/XV-6, Sprawozdanie z lustracji kopalń Górnego Śląska w sprawie zatrudnienia kobiet w pracach pod ziemią, [kwiecień 1951 r.], k. 47a; *ibidem*, Sprawozdanie z lustracji kopalń Dolnośląskich Zakładów Przemysłu Węglowego w sprawie zatrudniania kobiet pod ziemią w dniach 18 i 19 IV [1951 r.], k. 50–50a.

<sup>53</sup> AAN, MPiOS, 611, Opinia technicznego inspektora pracy ds. górnictwa w sprawie zatrudniania kobiet w kopalniach rud żelaza, 2 IV 1952 r., k. 69.

<sup>54</sup> *Ibidem*, Konferencja w sprawie zatrudniania kobiet pod ziemią w kopalniach rudy żelaznej w dniu 19 IV 1952 r., k. 63.



porozumienia, w kwietniu 1954 r. wystąpiono do KC PZPR z wnioskiem o zwołanie kolejnej, trzeciej już, konferencji. Ostatecznie wycofano projekt uchwały, a kobiet w kopalniach rud nie zatrudniono. Dyskusja ta wskazuje na ścieranie się argumentacji natury ekonomicznej, z dziedziny ochrony pracy oraz obyczajowej; odwoływano się w niej do doświadczeń z zatrudniania kobiet w kopalniach węgla. Argumenty ideologiczne nie padły, ostatecznie zaś zwyciężyła pragmatyka. Dyskusja ta pośrednio wskazuje także na porażkę kobiecego górnictwa z punktu widzenia celów gospodarczych. Obwarowane różnymi ograniczeniami, na niewielką skalę, nie rozwiązało problemu braku rąk do pracy.

W drugiej połowie lat pięćdziesiątych zrezygnowano z zatrudniania kobiet pod ziemią na fali odwrotu od tzw. nowych zawodów i ostrej krytyki negatywnych skutków stalinowskiej polityki równouprawnienia. Efektem „odwilży” było zwalnianie kobiet z pracy pod ziemią zapoczątkowane pod koniec 1956 r. Spotkało się to z protestami samych zainteresowanych<sup>55</sup>. W kwietniu 1957 r. pod listem do I sekretarza KC PZPR podpisało się czternaście górniczek: „W imieniu śląskich kobiet górniczek zwracamy się do tow. Gomułki z zapytaniem, na jakiej podstawie my, kobiety górniczki, mamy być zwolnione z pracy podziemnej. [...] Jest wśród nas wiele kobiet, które mają przepracowane 7 i 8 lat pod ziemią<sup>56</sup>. [...] Mogłyśmy pracować, jak nam płacono po 25 zł za dniówkę, a teraz, kiedy jest poprawa, to nas zwalniją. Przecież my tak jak mężczyźni mamy rodziny na utrzymaniu. Wiele spośród nas jest wdowami, rozwódkami posiadającymi na utrzymaniu dzieci. [...] Nie poszłyśmy do ciężkiej pracy górniczej w podziemiu dla rozkoszy czy zbytków, tylko dla życia naszego, jak również dla naszych dzieci, dla dobra naszej ojczyzny”<sup>57</sup>. W liście dały wyraz rozgoryczeniu i poczuciu niesprawiedliwości. Zwraca uwagę argumentacja odwołująca się do równości z mężczyznami. Nie chodziło wszakże o równość rozumianą w kategoriach obowiązującej ideologii, ale wynikającą z faktycznego podobieństwa ról społecznych w rodzinie – konieczności zdobycia środków na jej utrzymanie.

Ostatecznie w 1957 r. Polska ratyfikowała konwencję nr 45 MOP, a w 1959 r. rozporządzeniem Rady Ministrów wprowadzono zakaz pracy kobiet pod ziemią<sup>58</sup>. Jednym z największych paradoksów odwrotu od stalinowskiej polityki „produktywizacji” kobiet było to, że mimo dyskursu o konieczności ochrony pracy kobiet, odwołującego się do argumentacji medycznej, część kobiet przeniesiono z powrotem do prac cięższych, wykonywanych w równie trudnych warunkach. Zajęcia uznawane za „kobiece” w praktyce utożsamiane były często z pracą niewykwalifikowaną, ale niekoniecznie lżejszą.

O tym, jak niewiele w dłuższej perspektywie stalinowski epizod zmienił w sytuacji kobiet zatrudnianych w górnictwie, mówi jedno ze sprawozdań z 1959 r. W górnictwie pracowało wówczas 58,6 tys. kobiet. W niektórych zakładach praca była oceniana jako szczególnie ciężka, „jednak kobiety, by lepiej zarobić, masowo garną się do prac wzbronionych kobietom [...]. Rady zakładowe w tych zakładach w wielu wypadkach nie zwracają uwagi na te fakty”. W kopalniach płace robotnic były znacznie niższe od zarobków robotników. Podawano przykład kopalni „Szombierki”, gdzie na tym samym stanowisku robotnika wykwalifikowanego mężczyzna dostawał 2500 zł, kobieta zaś – 2380. W kopalni „Rokitnica” robotnik powierzchniowy zarabiał 1480 zł, a robotnica – 1060. Zdarzały się także wypadki zatrudniania kobiet ciężarnych przy

<sup>55</sup> M. Fidelis, *Women...*, s. 219–220.

<sup>56</sup> W świetle ustawodawstwa wydaje się to niemożliwe; o pracy pod ziemią przed 1951 r. źródła milczą. Nie można jednak wykluczyć, że takie przypadki miały miejsce. Niewykluczone, że podanie w liście przesadzonych danych o czasie zatrudnienia pod ziemią było elementem strategii piszących; długi czas pracy „legitymizowałby” ich obecność pod ziemią.

<sup>57</sup> AAN, KC PZPR, 237/XXV-22, Biuletyn nr 23/191, 27 IV 1957 r., k. 52.

<sup>58</sup> D. Jarosz, *Kobiety a praca zawodowa...*, s. 230–231.

pracach wzbronionych<sup>59</sup>. Ten drobny przykład nie może zastąpić głębszej analizy warunków pracy kobiet w kopalniach po 1956 r., wskazuje jednak na trwałość pewnych zjawisk, znanych już z lat czterdziestych.

\* \* \*

Na przykładzie pracy kobiet w kopalniach można zaobserwować paradoksy powojennej polityki społecznej oraz polityki zatrudnienia. Miały na nią wpływ często sprzeczne ze sobą przesłanki ekonomiczne, kulturowe, ideologiczne, a także kontekst społeczny i kulturowy. Polityka lat 1945–1957 dzieli się wyraźnie na trzy okresy: pierwszy (1945–1948) charakteryzował się dążeniem do zwiększenia zatrudnienia kobiet i likwidacji bezrobocia oraz ochrony ich pracy; drugi (1949–1955) był czasem eksperymentu z awansowaniem kobiet i pracą w tzw. nowych zawodach – w tym wypadku pracą pod ziemią; trzeci zaś (od początku 1956 r.) oznaczał powrót do poprzedniego ustawodawstwa oraz porzucenie hasła i praktyk „produktywizacji”.

W analizowanych tutaj szerszych etapach pierwszym i drugim polityka ta była niekonsekwentna bądź napotykała przeszkody w realizacji. W pierwszych latach powojennych dążenie do przestrzegania ustaw ochronnych pozostało w sferze postulatów. W latach stalinowskich zatrudnianie kobiet pod ziemią, choć przez nie same zaakceptowane, wywołało negatywną reakcję tradycyjnego środowiska. Jak wskazuje Małgorzata Fidelis, różne elementy polityki tzw. nowych zawodów i jej realizacji w kopalniach nie wprowadzały *de facto* równości. Refleksja badaczki prowadzi do wniosku, że stalinizm – wbrew deklarowanym celom – nie likwidował różnic genderowych w świecie pracy, tylko budował nowe podziały, m.in. przez wskazywanie kobietom określonych stanowisk pracy. Zarówno kobiety, jak i mężczyźni stanowili siłę roboczą, którą władza rozporządzała, mając na uwadze przede wszystkim wyniki produkcyjne<sup>60</sup>. Cel ekonomiczny, który przyświecał dopuszczeniu kobiet do pracy w kopalniach, również – jak się wydaje – nie został osiągnięty. Jednocześnie pod wieloma względami warunki pracy robotnic się nie zmieniły. Ustawodawstwo chroniące macierzyństwo było wciąż łamane. Nieliczne kobiety skorzystały z nowych, krótkotrwałych możliwości zatrudnienia, lecz destalinizacja pozbawiła je stanowisk. Negatywne doświadczenia związane z pracą na powierzchni – łamanie ustawodawstwa, ciężkie warunki pracy, nierówność płac – nadal były udziałem kilkudziesięciu tysięcy robotnic.

---

<sup>59</sup> AAN, KCZZ WK, 29, Informacja o pracy Związku Zawodowego Górników wśród kobiet za 1959 r., k. 192–197.

<sup>60</sup> M. Fidelis, *Women...*, s. 145–147.